

Problemy neoklasycznej teorii konkurencji

Autor: **Alicja Sielska**

Artykuł wchodzi w skład książki [Pod prąd głównego nurtu ekonomii](#).

Konkurencja może być rozumiana dwojako. W pierwszym znaczeniu jest to proces biologiczny, polegający na rywalizacji między zwierzętami w celu zdobycia pożywienia. Konkurencja oznacza tu nieuchronne konflikty powodowane chęcią przetrwania. W drugim znaczeniu chodzi o swoistą współpracę społeczną, dzięki której jednostka może znaleźć dla siebie jak najkorzystniejszą pozycję w społeczeństwie. Ten rodzaj konkurencji jest nieodłączną częścią każdej organizacji społecznej. Jedynym przykładem sytuacji, gdzie on nie występuje, jest modelowa gospodarka centralnie planowana. Życie opiera się w niej na odgórnym dyrektywach – rządzący wyznaczają każdemu obywatelowi określone miejsce w społeczeństwie, tzn. przypisują go do określonego sektora przemysłu, wyznaczają wysokość zarobków miesięcznych, decydują o ewentualnym awansie etc.¹ W warunkach socjalistycznych rywalizacja ekonomiczna została zlikwidowana na rzecz pełnego planowania i egzekwowania jednej woli (jednego planu).

W wyniku rozwoju cywilizacyjnego, a przede wszystkim „racjonalności” człowieka, konkurencja społeczna, inaczej zwana *katalaktyczną*, wypiera konkurencję biologiczną. W warunkach prymitywnej cywilizacji ludzie toczą zwierzęce walki o zasoby rzadkie, czyli takie, z których nie mogą korzystać jednocześnie. Jednakże racjonalność człowieka pozwala mu dostrzec, że korzystniejsze od tych walk jest ustalenie zasad współpracy społecznej, co prowadzi do podziału zadań i konkurencji na polu gospodarczym. Dzięki rywalizacji ekonomicznej możliwa staje się zgodność interesów członków

¹ Można wyróżnić dwa rodzaje socjalizmu. Pierwszy to wzorzec leninowski lub rosyjski o charakterze czysto biurokratycznym. Zgodnie z tą koncepcją państwo jest jedynym właścicielem czynników produkcji, toteż cały przemysł jest znacjonalizowany. Drugi rodzaj socjalizmu, zwany modelem niemieckim lub modelem Hindenburga, to taki, w którym pozornie zachowana jest własność czynników produkcji, rynki, ceny i stopy procentowe. O strukturze produkcji decydują menedżerowie, a nie przedsiębiorcy. Z pozoru wszystko wygląda jak gospodarka kapitalistyczna, jednak nią nie jest, głównie z jednej, podstawowej przyczyny: działania menedżerów są uzależnione od decyzji rządzących. Zobacz: Hoppe 2005, s. 39–64; Blankertz 2005, s. 83.

społeczeństwa. Immanentne konflikty i potencjalne wojny plemienne o istniejące rzadkie zasoby mogą zostać wyparte przez stosunki handlowe. Oznacza to, że dzięki zwiększonej produktywności kilka jednostek bez większych przeszkód może uzyskać to samo dobro, nie walcząc o nie (Mises 2007, s. 237–242 i 571–572).

Wobec tego konkurencja w swojej genezie odnosi się do wielkiej racjonalnej przemiany człowieka, który odkrywa, że zróżnicowanie między ludźmi może w obrębie obowiązujących reguł prawa stworzyć podłoże do produktywnej konkurencji w przestrzeni gospodarczej. Tymczasem w ekonomii neoklasycznej rozwinęła się specyficzna koncepcja tzw. *konkurencji doskonałej* (ang. *perfect competition*)², odbiegająca od koncepcji konkurencji, która pojawiała się w pracach ekonomistów przez setki lat. Chociaż neoklasycyzm traktuje ją z rezerwą, to uważa się, że

stanowi ona odpowiedni model oceny efektywności konkurencji w realnym świecie oraz że rzeczywista konkurencja w tym zakresie, w jakim odbiega od tego modelu, jest niepożądana, a nawet szkodliwa (Hayek 1998, s. 105).

Założenia modelu doskonałej konkurencji

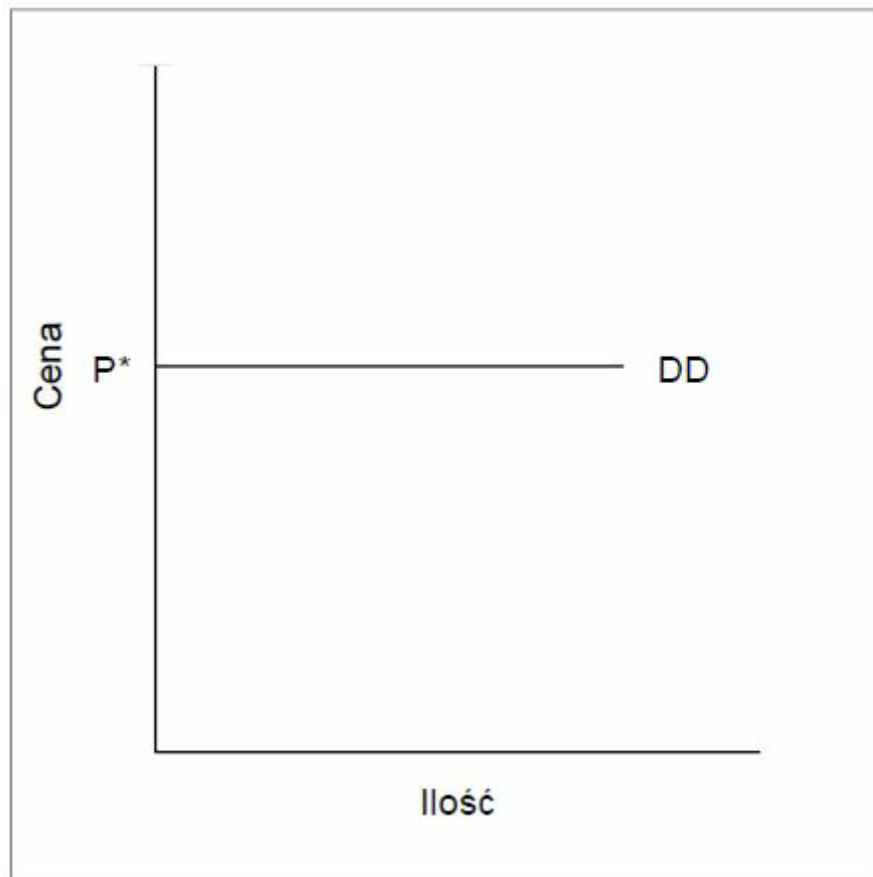
Konkurencja doskonała opiera się na czterech istotnych założeniach, których autorem jest Frank Knight³. Zgodnie z pierwszym w gospodarce opartej na tym rodzaju konkurencji musi istnieć nieskończenie wielu przedsiębiorców, z których każdy będzie miał znikomy udział w produkcji całej gałęzi. Ponadto produkt powinien być jednorodny, a informacja o jego jakości pomiędzy nabywcami musi być doskonała. Ostatecznie na takim rynku nie ma barier wejścia oraz wyjścia (Begg, Fischer, Dornbusch 2003, s. 223).

Jeżeli określony rynek spełnia wszystkie te założenia, to mówimy, że jest on doskonale konkurencyjny. Jeśli zaś choć jeden warunek nie zostanie spełniony, to mamy wtedy do czynienia z jedną z dwóch innych struktur rynku:

² Warto dodać, że Edward Chamberlin, uważany za współtwórcę modelu konkurencji monopolistycznej, w swoim sławnym tekście z 1933 r. *The Theory of Monopolistic Competition* wprowadził rozróżnienie: *pure competition* i *perfect competition*. Pierwszy rodzaj konkurencji zdefiniował jako stan, w którym funkcja popytu dla przedsiębiorstwa jest doskonale elastyczna; *perfect competition* jego zdaniem charakteryzuje się np. brakiem niepewności, idealną mobilnością czynników produkcji itp. (Robinson 1934, s. 104–120).

³ Więcej na temat założeń konkurencji doskonałej i teorii Knighta zob.: Knight 1921, s. 76–80.

oligopolem albo konkurencją monopolistyczną, która według tego ideału znajduje się pomiędzy konkurencją doskonałą a pełnym monopolem⁴.



Wykres 1. Krzywa popytu dla przedsiębiorstwa działającego na rynku doskonałej konkurencji

Źródło: Czarny, Rapacki 2002, s. 191.

Zgodnie z pierwszym założeniem na rynku musi istnieć wielu przedsiębiorców, aby każdy miał jakiś udział w produkcji całej gałęzi. Wówczas pojedyncze działania jednego z nich — zmiany wielkości jego podaży — nie będą wpływały na wielkość ceny określonego dobra. Krzywa popytu dla takiego przedsiębiorstwa jest poziomą linią prostą (DD), jak widać na wykresie 1. Oznacza to, że bez względu na wielkość sprzedaży przedsiębiorstwo uzyskuje dokładnie cenę rynkową (P^*). Gdyby przedsiębiorca chciał sprzedać swój produkt po cenie wyższej niż P^* , nie sprzedałby niczego. Konsumenci w tej sytuacji zdecydowałiby się nabyć dokładnie to samo dobro od jego konkurencji. Gdyby

⁴ Konkurencja doskonała i pełny monopol są skrajnymi przypadkami struktury rynku. Różnią się między sobą przede wszystkim tym, że w przypadku konkurencji doskonałej „zarówno sprzedający, jak i kupujący uznają, że ich decyzje o kupnie i sprzedaży nie wpływają na poziom ceny rynkowej”, natomiast „monopolistą jest jedyny sprzedawca lub jedyny potencjalny sprzedawca w danej gałęzi”. *Ibidem*, s. 223. Więcej na temat oligopolu i konkurencji monopolistycznej zob. np. Czarny, Rapacki 2002, s. 202–213.

jednak ten sam biznesmen chciał obniżyć cenę za produkt poniżej ustalonej ceny rynkowej P^* , osiągnąłby mniejszy zysk, ponieważ po cenie P^* może sprzedać dowolną ilość swojego produktu⁵.

Zgodnie z kolejnym założeniem produkt wytwarzany przez przedsiębiorstwo musi być jednorodny, co oznacza, że cechy wszystkich dóbr na rynku powinny być takie same. W tej sytuacji konsumenci nie zważają na to, od kogo nabywają określone dobro. Gdyby nabywcy inaczej traktowali poszczególne produkty i potrafili je odróżnić, to rynek doskonale konkurencyjny rozpadłby się na wiele segmentów. Wówczas dostawca szczególnej odmiany wpływałby na jej podaż, a zatem również na cenę. Trzecie założenie polega na przyjęciu doskonałej informacji o produkcie. Dzięki niej konsument wie, że identyczne wyroby pochodzące z różnych źródeł są rzeczywiście takie same.

Ostatecznie przyjmuje się także, że w omawianym przez nas modelu rynku nie ma barier wejścia i wyjścia na rynek. Oznacza to, że gdy przedsiębiorcy zmówią się i ograniczą całkowitą podaż danego dobra, podwyższając przy tym cenę, stanie się to bodźcem dla innych, aby wejść na rynek i przez działalność konkurencyjną obniżyć ceny do poprzedniego poziomu. Istnieje także odwrotna zależność tego mechanizmu: kiedy przedsiębiorstwa ponoszą długookresowe straty, to niektóre z nich zostaną zlikwidowane. Zmniejszenie ich liczby wpłynie na obniżenie podaży określonego produktu i taki spadek jego ceny, aby było możliwe przetrwanie pozostałych firm w tym sektorze gospodarki⁶.

We wszystkich tych założeniach łatwo wskazać na istotne słabości. Każdy ekonomista zgodzi się, że w rzeczywistości nie istnieje rynek, który spełniałby założenia konkurencji doskonałej. A jednak to właśnie ten model stanowi teoretyczną podstawę neoklasycznej teorii konkurencji. Jego obrońcy wysuwają takie argumenty, jak gdyby bronili idealnego modelu geometrii euklidesowej — w matematyce stosujemy także nieistniejące w rzeczywistości pojęcia kąta prostego czy prostych doskonale równoległych, lecz mimo to służą one do opisu

⁵ Zgodnie z neoklasycznymi schematami maksymalizacji, kiedy przedsiębiorstwo chce sprzedać swój produkt poniżej ceny rynkowej, to jego działanie w tym wypadku „jest bezsensowne” (Begg, Fischer, Dornbusch 2003, s. 224). Teza ta jest prawdziwa jedynie pod warunkiem przyjęcia istnienia *homo oeconomicus*, który zainteresowany jest tylko maksymalizacją zysków pieniężnych. Sprawa się jednak komplikuje, gdy celem jednostki jest nie tylko zysk pieniężny, lecz satysfakcja związana z zaspokojeniem jej subiektywnych preferencji. Więcej na ten temat zob. np. Mises 2007, s. 87–89.

⁶ Jak pisze Begg w swojej książce: „Bariery wejścia do określonej gałęzi i wyjścia z niej mogą wynikać z wielu powodów. Do roku 1980 de Beers kontrolował niemal wszystkie kopalnie diamentów poza krajami socjalistycznymi, zapobiegając wejściu nowych firm na rynek diamentów. W wielu krajach lekarze i prawnicy, działając za pośrednictwem swych organizacji zawodowych, ograniczyli innym dostęp do tych profesji. Państwo może również wywierać nacisk na przedsiębiorstwa, aby nie opuszczały pewnej gałęzi, w której oferują wiele miejsc pracy” (Begg, Fischer, Dornbusch 2003, s. 225).

rzeczywistości. W podobnym celu możemy wykorzystać idealny model konkurencji doskonałej. Teoria neoklasyczna traktuje go jako system umożliwiający maksymalizację dobrobytu, a także jako teorię pozwalającą pokazać szkodliwość społeczną działań oddalających nas od konkurencji doskonałej (Rothbard 2008, s. 105–106).

Zaprezentujemy teraz krytykę neoklasycznej teorii konkurencji z perspektywy szkoły austriackiej. Zwolennicy tej doktryny nie zatrzymują się tylko na konstatacji, że model doskonałej konkurencji jest nierealistyczny, lecz odrzucają również wspomniane neoklasyczne konkluzje. Po pierwsze, nie uznają, że konkurencja doskonała maksymalizuje dobrobyt. Po drugie, uważają, że na podstawie modelu doskonałej konkurencji nie można udowodnić, jak bardzo konkurencyjna jest gospodarka.

Nierealistyczność założeń modelu doskonałej konkurencji

Usystematyzowanie warunków modelu konkurencji doskonałej, które z założenia nie są realistyczne, jest dobrym punktem wyjścia, by wykazać, że model ten nie powinien służyć do opisu konkurencyjności danego sektora.

Zgodnie z pierwszym założeniem na rynku konkurencji doskonałej jest wielu nabywców i sprzedawców, a każdy z nich ma znikomy udział w produkcji całej gałęzi i w związku z tym nikt w pojedynkę nie jest w stanie zmienić ceny produktu. Cena ta jest dana przez rynek, dlatego funkcja popytu dla takiego przedsiębiorstwa jest doskonale elastyczna⁷.

Nie jest jednak jasne, co kryje się za stwierdzeniem, że powinno być *wielu* producentów. Co to oznacza? W jaki sposób rynek może stworzyć wystarczająco „wielu” przedsiębiorców?

Stosowanie *liczby producentów* jako wskaźnika decydującego o stopniu konkurencyjności danej gospodarki może być łatwo podane w wątpliwość (Rothbard 2008, s. 111, 112; Laffer, Fama 1972). W rzeczywistości bowiem nie istnieje taka sytuacja, w której przedsiębiorstwo nie ma wpływu na cenę swojego produktu. Byłoby tak, gdyby możliwe było istnienie „nieskończenie wielu” producentów. Ta granica nigdy jednak nie zostanie przekroczona. Pojedyncza firma, nawet zupełnie mała, zawsze ma widoczny udział w całkowitej podaży, a tym samym wpływa na cenę dobra. Nawet gospodarstwa rolne zajmujące się uprawianiem pszenicy często są podawane jako wzór rynku doskonałej konkurencji, gdyż mają swój udział w całkowitej podaży oferowanego zboża.

⁷ Więcej na temat samej elastyczności zob. np.: Czarny, Rapacki 2002, s. 101–106.

Według Murraya Rothbarda nierealistyczne założenie o doskonałej elastyczności funkcji popytu przedsiębiorstwa działającego w warunkach doskonałej konkurencji pochodzi z zastosowania w ekonomii takich pojęć matematyki dotyczących liczb rzeczywistych, jak „nieskończenie małe zmiany”⁸. Jednak ekonomia jest nauką o ludzkim działaniu⁹, która ma charakter dyskretny, więc nie występują w niej „nieskończenie małe zmiany”¹⁰.

Zgodnie z kolejnym założeniem modelu *produkowane (przez różnych producentów) dobro musi być homogeniczne*. Jest to warunek nierealny już z tego choćby powodu, że gdy rzeczywiste dobra opuszczają zakład produkcyjny, muszą znaleźć się w różnych miejscach, a więc przestają być homogeniczne. Ponadto, jak zwraca uwagę Friedrich Hayek:

wiara w zalety konkurencji doskonałej często skłania jej entuzjastów do twierdzenia, że dostępne zasoby można by wykorzystać lepiej, wprowadzając przymusową standaryzację tak zróżnicowanych obecnie produktów (Hayek 1998, s. 112).

Jednak przekonanie to prowadzi do zlekceważenia gustów ludzkich i likwidacji konkurencji pomiędzy produktami, co powoduje brak możliwości doskonalenia dóbr. W sytuacji długookresowej jednolitej oferty trudno sobie wyobrazić występowanie postępu technicznego albo lepsze wykorzystanie czynników produkcji, skoro wszystkie firmy zachowują się tak samo. Niełatwe wobec tego będzie określenie pojęcia *innowacji*, skoro wszyscy przedsiębiorcy jednocześnie musieliby jakimś dziwnym trafem dokonać tego samego.

Model doskonałej konkurencji zawiera również warunek istnienia *doskonałej wiedzy wszystkich uczestników rynku*. Uczestnikami rynku są: po jednej stronie producenci oferujący swoje towary, po drugiej zaś — konsumenci pragnący nabyć preferowane przez siebie dobra. Przedsiębiorcy zdobywają wiedzę na temat metod produkcji oraz coraz lepszej alokacji zasobów, obniżają koszty, dzięki czemu mogą między sobą konkurować. Nie możemy uznać, że „gdzieś w jakiejś informacyjnej przestrzeni” istnieje wiedza, która umożliwia ich funkcjonowanie, i że ta wiedza jest oderwana od ich decyzji. Wręcz przeciwnie —

⁸ Tłumaczenie przytoczonej nazwy własnej pochodzi z polskiego przekładu książki Rothbarda: Rothbard 2008, s. 107.

⁹ Według Ludwiga von Misesa ekonomia jest nauką o ludzkim działaniu (ang. *praxeology*). W Polsce pojęcie to ma nieco inne wydźwięk i odznacza *naukę o skutecznym działaniu* (ang. *praxiology*). Ogólnie rzecz ujmując, można powiedzieć, że prakseologia opiera się na fundamentalnym aksjomacie, iż jednostki angażują się w świadome działania, żeby za pomocą posiadanych środków osiągnąć preferowane przez siebie cele. Więcej na temat prakseologii jako metodologii stosowanej przez szkołę austriacką zob. Rothbard 1976, s. 9–59 Mises 2007, s. 9–59.

¹⁰ Rothbard 2008, s. 106, 107. Więcej o niebezpieczeństwach stosowania pojęcia nieskończoności zob. Jabłecki 2007.

informacje dotyczące rynku są generowane w ramach rynku i działań konkurencyjnych na nim podejmowanych¹¹. W związku z tym nie możemy po prostu założyć, że w sytuacji konkurencyjnej przedsiębiorca *posiadł* doskonałą wiedzę za sprawą jakiegoś rodzaju objawienia. Podobna sytuacja występuje po stronie konsumentckiej — informacja nie leży odłogiem, czekając na zdobycie, lecz jest generowana dopiero dzięki procesowi konkurencji, w której klienci biorą czynny udział, zdobywając wiedzę na temat oferty produktów, ale także tę wiedzę tworząc. Wcześniej nie są w stanie przewidzieć tego, co się będzie działo na rynku, ponieważ taka informacja nie została jeszcze wytworzona (Hayek 1998, s. 108–109 i 114). Dopiero dzięki podjętym decyzjom i ich antycypacjom wpływającym na koszty sprzedaży dochodzi do zmian i rozpowszechnienia informacji o produkcie i firmie.

Model konkurencji monopolistycznej oparty na konkurencji doskonałej

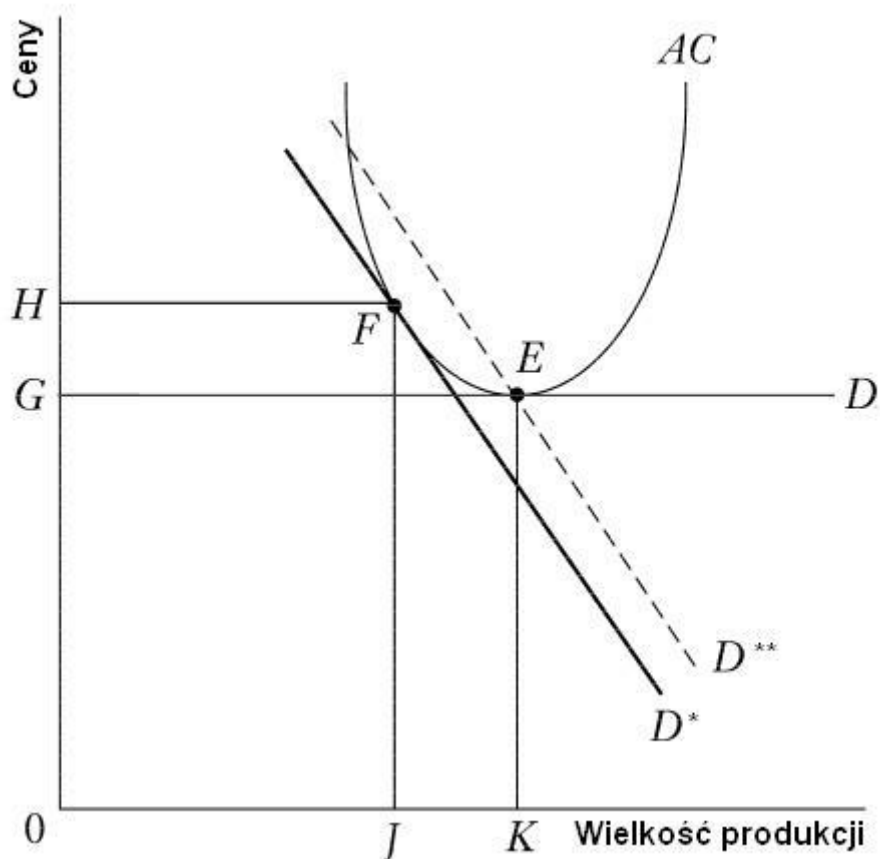
Ekonomiści stworzyli model konkurencji monopolistycznej oparty na modelu konkurencji doskonałej. Chociaż jest to model bliższy różnorodności świata, to nadal jego skuteczność w opisie zjawiska konkurencji jest wątpliwa. Krytykę tego modelu obszernie przedstawił Murray Rothbard. Zajmiemy się tutaj analizą jego argumentacji¹².

Z wcześniejszych rozważań wiemy, że krzywa popytu w modelu doskonałej konkurencji, oznaczona na wykresie 2 jako D jest doskonale elastyczna. Proste D^* i D^{**} odnoszą się do konkurencji monopolistycznej. AC to koszt przeciętny kojarzony w ekonomii przede wszystkim z „optimum technicznym”, czyli optymalnym poziomem produkcji, przy którym koszt przeciętny na jednostkę produktu jest najmniejszy. W naszym przypadku znajduje się on w punkcie styczności prostej D z krzywą AC , czyli w punkcie E . Oznacza to, że każdy poziom produkcji, który będzie wyższy, bądź niższy niż ten w punkcie E , będzie generował wyższy koszt przeciętny. Jeżeli spojrzymy na przypadek konkurencji doskonałej, to zgodnie z jej założeniami w stanie równowagi krzywa kosztu przeciętnego (AC) będzie styczna do doskonale elastycznej krzywej popytu (D). Ilustracją tej zależności jest wyznaczony punkt E . Jeżeli dane przedsiębiorstwo

¹¹ „Nikt nie jest w stanie przekazać komuś innemu wszystkiego, co wie, ponieważ większa część informacji, które mogą przez niego zostać wykorzystane, zostanie uzyskana wyłącznie w procesie tworzenia planu działań, zdobyta w trakcie pracy nad konkretnym zadaniem, jakiego się podjął w określonych warunkach, np. gdy występują względne niedostatki różnego rodzaju materiałów, do których ma dostęp. Tylko w ten sposób jednostka może odnaleźć to, czego szuka” — co oznacza, że człowiek zdobywa wiedzę na podstawie swojego działania, a nie przed jego rozpoczęciem. Zob. Hayek 2004, s. 117–121.

¹² Zob. Rothbard 2008, s. 113.

uzyska przychód (cenę) większy niż koszt przeciętny, będzie to sygnał dla innych, że warto wejść na taki rynek. W ostateczności dojdzie do tego, że krzywe będą względem siebie styczne. Jeśli natomiast AC będzie wyżej niż D, a firma nie poradzi sobie z taką sytuacją, to wypadnie z tego sektora.



Wykres 2. Stan równowagi końcowej w warunkach doskonałej konkurencji i konkurencji monopolistycznej

Źródło: Rothbard 2008, s. 113

W przypadku konkurencji monopolistycznej widzimy, że krzywa popytu D^* jest styczna z AC w punkcie F. Krzywa ma kształt opadający, ponieważ produkt jest różnicowany w stosunku do innych. Porównując tę sytuację z konkurencją doskonałą — czyli zastawiając ze sobą punkty E i F, możemy więc stwierdzić, że konkurencja monopolistyczna skutkuje większymi cenami (cena OH jest wyższa niż OG) i niższą produkcją (produkcja OJ jest mniejsza niż OK). Ta obserwacja pozwala wielu ekonomistom utrzymywać, że w gospodarce opartej na zasadach konkurencji monopolistycznej będziemy mieli niższy standard życia, ponieważ każde przedsiębiorstwo będzie produkowało poniżej optimum technicznego, co doprowadzi do powstania nadmiaru mocy produkcyjnych. Widzimy zatem, że

mimo iż konkurencja doskonała nie może w rzeczywistości istnieć, to służy do pokazania rzekomej wyższości nad gorzej funkcjonującą gospodarką opartą na warunkach konkurencji monopolistycznej.

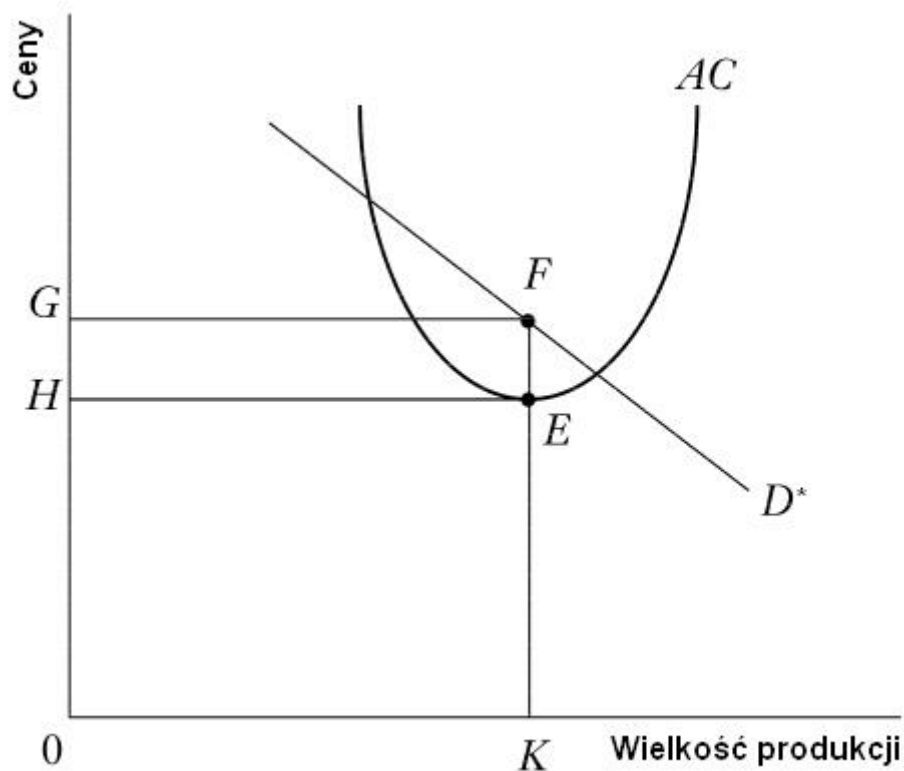
Tymczasem nie możemy porównać konkurencji monopolistycznej z konkurencją doskonałą, jak to czynią neoklasycy, ponieważ dla każdego modelu krzywa kosztów przeciętnych jest inna. Oznacza to, że wykres 2 nie jest poprawny, gdyż obrazuje założenie o dokładnie takim samym typie krzywej AC. Ponadto w rzeczywistości odpowiednie krzywe kosztów są znacznie bardziej płaskie, niż przedstawia się w podręcznikach ekonomii. Dla firm o długookresowych planach krzywe zarówno kosztów, jak i popytu są faktycznie bardziej płaskie niż w krótkim okresie. W związku z tym punkty E i F na wykresie 2 są w rzeczywistości położone bardzo blisko siebie lub nawet się pokrywają.

Ponadto nie należy zapominać o efektach skali. Wielkie koncerny często produkują różne dobra na szeroką skalę. Podjęcie decyzji o podziale firmy na wiele segmentów spowodowałoby wzrost kosztów jednostkowych, a każdy z nowo powstałych segmentów miałby wyższe całkowite koszty prowadzenia swojej działalności. W konsekwencji doprowadziłoby to do wzrostu cen produktów i niektórzy konsumenci przestaliby kupować towary, na które mogli pozwolić sobie wcześniej. Prawdopodobnie firma „monopolistyczna” oferowałaby wtedy taki sam asortyment po niższej cenie, gdyż ponosiłaby niższe koszty w porównaniu z pojedynczym segmentem przedsiębiorstwa działającego na podstawie zasad doskonałej konkurencji. Ponadto miałyby ona większe możliwości rozwoju, łatwiejszy dostęp do wszelkich innowacji itp. Konkurencja monopolistyczna nie skutkowałaby więc obniżeniem standardu życia klientów, wręcz przeciwnie.

Rothbard zwraca również uwagę na to, że porównanie konkurencji monopolistycznej i doskonałej przebiega tylko w jedną stronę. Przejście od konkurencji doskonałej do monopolistycznej ma obrazować marnotrawstwo zasobów, ale wychodząc od odwrotnej sytuacji można pokazać, że przejście od konkurencji monopolistycznej do doskonałej prowadzi do błędnej alokacji.

Musimy również zauważyć, że na wykresach 1 i 2, przedstawiających oba rodzaje konkurencji, zakłada się, że optimum techniczne znajduje się w punkcie styczności krzywej kosztu z funkcją popytu. Nigdy jednak przedsiębiorstwo nie zdoła ustanowić produkcji na takim poziomie, by jej koszt był optymalny, ponieważ zgodnie z przyjętymi warunkami musiałoby ono wytwarzać dokładnie tyle, ile wyznacza wyżej rzeczony punkt styczności. W przypadku konkurencji

monopolistycznej przyjmuje się, że jej funkcja popytu jest styczna do AC jedynie w punkcie, który na naszych wykresach znajduje się u góry, na lewo od optimum technicznego, a takie założenie jest błędne. Równie dobrze funkcja popytu mogłaby być styczna do AC, która przyjmuje kształt litery U, w każdym innym jej punkcie. Dodatkowo AC wcale nie musi być krzywą takiej postaci. Jeżeli zrozumiemy, że produkcja składa się z wielu różnych procesów i nie jest ciągła w przechodzeniu z jednego spośród jej etapów w kolejny, to tym samym zgodzimy się z faktem, że krzywa kosztów również ma charakter nieciągły, co oznacza, że jej wykres może być przerywany bądź będzie występować jako skomplikowana krzywa łamana (i przerywana).



Wykres 3. Procentowy zwrot z inwestycji w stanie równowagi

Źródło: Rothbard 2008, s. 122

Koncepcja styczności krzywej kosztu przeciętnego z funkcją popytu jest wynikiem stosowanej przez neoklasyków analizy stanu równowagi, w którym zakłada się, że całkowite koszty równe są całkowitym przychodom. Zależność tę nazywa się w ekonomii *złotą regułą*. Zgodnie z tą regułą przedsiębiorstwo nie poniesie w stanie równowagi ani zysków, ani strat. Choć mogłoby się wydawać, że w tym wypadku dana firma nie odnosi żadnych korzyści materialnych, to taka

supozycja jest błędna. Zarobkiem przedsiębiorstwa w opisanej sytuacji jest zwrot z inwestycji, którym jest procent¹³.

Powyżej na wykresie 3 przedstawiliśmy ponownie stany równowagi w warunkach konkurencji doskonałej i konkurencji monopolistycznej, ale tym razem w ślad za Rothbardem uwzględniliśmy zwrot z inwestycji, jaki osiągają przedsiębiorstwa. Jak widać, funkcja popytu dla konkurencji monopolistycznej nie jest już styczna z AC, optymalną wielkością produkcji jest odcinek OK, a minimalny koszt przeciętny wynosi KE. W naszej nowej, poprawnej wersji cena w wypadku konkurencji monopolistycznej wcale nie jest wyższa, a nowa krzywa AC położona jest niżej niż na wykresach 1 i 2, ponieważ wcześniej procent utożsamiany był z kosztem ponoszonym przez dane przedsiębiorstwo. Pole GHEF obrazuje teraz wielkość procentowego zwrotu z inwestycji¹⁴.

Realna konkurencja jako zjawisko dynamiczne. Czy model neoklasyczny pokazuje istotę konkurencji?

Jak już zaznaczyliśmy na wstępie, istnieją różne interpretacje pojęcia *konkurencja*. Często termin ten rozumiany jest przede wszystkim jako stan, w którym dana jednostka rywalizuje z innymi. Musi wykazać się wtedy większą kreatywnością produkcyjną, np. oszczędzając więcej czasu, czynników produkcji, oferując tańsze produkty. Prościej rzecz ujmując — podmiot taki musi lepiej od konkurentów zaspokajać potrzeby konsumenckie. Z kolei w pojęciu neoklasycznych ekonomistów konkurencja, a ściślej mówiąc konkurencja doskonała, charakteryzuje się brakiem rywalizacji pomiędzy podmiotami na rynku, gdyż każdy z nich działa tak samo jak pozostali. W związku z tym nie ma impulsu do doskonalenia produkcji, a cena *dana jest przez rynek* (inaczej mówiąc: ustalana za pomocą bezosobowego „mechanizmu rynkowego”, odzwierciedlającego materialne środki produkcji). Pochodną tego stanu rzeczy jest m.in. brak zachęty do konkurowania z innymi podmiotami (Kirzner 1973, s. 88–90).

Zdaniem Israela Kirznera podstawowym błędem twórców neoklasycznego modelu doskonałej konkurencji jest przyjęcie założenia, że konkurencja to jednostkowa sytuacja, a nie *proces*, ciąg następujących po sobie zmian.

¹³ W ekonomii jest wiele definicji procentu. O rozbieżnościach pomiędzy różnymi szkołami w historii myśli ekonomicznej w tej kwestii zob. Böhm-Bawerk 1959, rozdz. VIII–XV. Na uwagę zasługuje również artykuł Hülsmana opisujący m.in. różnice w ujmowaniu teorii procentu przez przedstawicieli szkoły austriackiej (Hülsmann 2002, s. 77–110).

¹⁴ Rothbard 2008, s. 105–122.

Rozważają oni swoją koncepcję jedynie w warunkach statycznych, czyli niezmiennych, które są według nich efektem wcześniejszej rywalizacji na rynku pomiędzy przedsiębiorcami. Adam Smith natomiast uważał, że konkurencja jest dynamicznym procesem, a nie tylko określonym stanem. Inaczej jeszcze twierdził Cournot, który zrezygnował z koncepcji procesu na rzecz osiągniętego stanu równowagowego, i to jego ujęcie obowiązuje w głównym nurcie (Blaug 2000, s. 63). Szczegółowej rewizji dokonał dopiero ekonomista austriacki Friedrich August von Hayek w swojej pionierskiej pracy *Znaczenie konkurencji* (Hayek 1998, s. 105–120). Wyjaśnił tam zasadniczą różnicę między konkurencją pojmowaną jako proces dynamiczny a jej ujęciem statycznym (Kirzner 1973, s. 88–90). Konkurencja w świecie rzeczywistym prowadzi do ciągłych zmian na rynku, a model neoklasyczny przedstawia jedynie przykład jednostkowej sytuacji opartej na danych zamrożonych w określonym momencie. W związku z tym model ten nie przedstawia rywalizacji pomiędzy podmiotami na rynku, gdzie konkurencja jest procesem odbywającym się w czasie, gdy dane ulegają ciągłym zmianom. Krótko mówiąc, nie pokazuje, jak dochodzi do konkurencji w realnym świecie.

Jeżeli ponownie przyjrzymy się szczegółowo warunkom modelu doskonałej konkurencji (pomijając to, że są one nierealistyczne), to przekonamy się, że nie są one korzystne ekonomicznie ani dla dostawców, ani dla nabywców.

Założenie, że na rynku istnieje wielu przedsiębiorców, z których każdy ma znikomy udział w produkcji, a ewentualne zmiany danego produktu nie wpłyną w żaden sposób na cenę, powoduje, że producentom brak impulsu do świadczenia lepszych usług oraz wytwarzania wyższej jakości dóbr, ponieważ osiągnięty stan jest już najlepszy. Jeżeli zmieniają oni cokolwiek w swojej ofercie, to i tak otrzymają wcześniej ustaloną cenę. Dodatkowe problemy rodzi założenie, że produkt jest homogeniczny. W takiej sytuacji konsumenci nie dokonują w ogóle wyboru, ponieważ nie oferuje się im zróżnicowanej oferty dóbr. Występujące w tym wypadku zjawisko jest sprzeczne z samym charakterem konkurencji, która powinna prowadzić do powstania coraz lepszych dóbr, zaspokajających rosnące wymagania klientów. Teoria konkurencji powinna opisywać rozwój przedsiębiorczości, a nie taką sytuację, kiedy zostaje całkowicie zahamowana (Hayek 1998, s. 109, 110). Ułomność omawianego przez nas modelu neoklasycznego nie polega tylko na tym, że jego założenia są nierealistyczne, lecz także na tym, że nie opisują one dobrze charakteru i skutków procesu, jakim jest konkurencja.

Możliwość socjalizmu, czyli konsekwencje neoklasycznej koncepcji konkurencji

Ze statycznego charakteru modelu konkurencji doskonałej wynikają istotne konsekwencje. Model ten opiera się na opisie dokonanym za pomocą równań różniczkowych, czyli wyliczonych funkcji pochodnych dla określonych zmiennych. Tego typu równania są wykorzystywane na przykład do teoretycznego obliczenia maksimum funkcji produkcji, malejącej użyteczności krańcowej etc. Nie pominięto tego w debacie na temat możliwości funkcjonowania socjalizmu, która odbyła się w pierwszej połowie XX wieku. Poza aspektami polityczno-gospodarczymi socjalizmu debata ta dotyczyła *stricte* teoretycznej strony, przede wszystkim teorii mikroekonomii i jej ograniczeń.

Zasadniczą kwestią debaty była odpowiedź na pytanie: jak w gospodarce centralnie planowanej będzie się odbywać alokacja czynników produkcji?

Marks nie powiedział w tej sprawie nic i nikt — poczynając od Schäffego, a kończąc na Barone — nie zwrócił uwagi na literaturę na ten temat ani na ekonomię socjalizmu w ogóle aż do lat dwudziestych XX w. (Landreth, Colander 2005, s. 391–395).

Wpływ na dalszą analizę tej problematyki miał ekonomista ze szkoły austriackiej Ludwig von Mises, autor artykułu *Die Wirtschaftsrechnung im sozialistischen Gemeinwesen*, który przyczynił się do kontynuowania dyskusji¹⁵.

Przeciwnicy Misesa, jak na przykład Fred Taylor¹⁶ czy polski ekonomista Oskar Lange¹⁷, bronili stanowiska, że mimo braku własności prywatnej kalkulacja ekonomiczna jest całkowicie zasadna i możliwa, jeżeli tylko wykorzystamy w tym celu równania równowagowe określające pojedyncze procesy produkcji. Z tego punktu widzenia nie byłby potrzebny pieniądz, rozumiany jako przedmiot własności prywatnej w środowisku prywatnie posiadanych czynników. Oznacza to, że w socjalistycznej kalkulacji nie brałoby się pod uwagę różnych ilości dóbr produkcyjnych i konsumpcyjnych wraz z ich cenami pieniężnymi, które kupowano by lub sprzedawano na rynku. Zamiast tego kalkulacja opierałaby się na wzajemnych relacjach między różnymi ilościami danego czynnika produkcji, który został wykorzystany do produkcji różnych dóbr. Źródłem tych relacji byłby odpowiedni model matematyczny bez pieniądza.

¹⁵ Więcej na ten temat zob. Mises 1922, zwł. s. 13–20.

¹⁶ O argumentacji Taylora zob. Taylor 1929.

¹⁷ Na temat kalkulacji ekonomicznej wg Oskara Langego zob. Lange 1973.

Założenie dotyczące próby kalkulacji bez użycia jednostki obrachunkowej, jaką jest pieniądz, opiera się na statycznym modelu konkurencji doskonałej stworzonym przez neoklasycyzm. Zgodnie z tym podejściem dla każdego rynku można ułożyć równania równowagowe dotyczące procesu produkcji. Sztywno przyjęte *statyczne* założenia co do wszystkich procesów i znajomość ich warunków pozwalają na stworzenie matematycznego modelu obrazującego „krańcowe stopy substytucji”, a tym samym mapę potencjalnych planów gospodarowania. Ustalenie tych relacji sprawia, że rynek przestaje być w ogóle potrzebny, ponieważ może go zastąpić planowanie¹⁸¹⁸.

A zatem przyjęcie tezy o tym, że neoklasycyzm dobrze opisuje realne zjawiska konkurencji, ma jedną z bardziej radykalnych konsekwencji: przyjęcie tezy o możliwości sprawnego funkcjonowania socjalizmu, który wykorzystuje ten model.

Stosując model doskonałej konkurencji, można zatem kalkulować bez użycia pieniądza. W takiej gospodarce nie byłoby w ogóle środka wymiany, toteż nie istniałby system cenowy. Przedsiębiorcy podejmowaliby decyzje na podstawie porównania ilości czynników produkcji wykorzystanych do różnych procesów produkcji. Z łatwością jednak mogliby ich w tym zastąpić państwowi menedżerowie publicznych przedsiębiorstw w środowisku, w którym nie istniałby rynek, lecz centralne planowanie. Widzimy zatem, że przyjęcie *założeń* statycznej teorii konkurencji otwiera drogę do *założenia*, że gospodarka socjalistyczna może działać efektywnie. Nadal jest to jednak założenie, ponieważ nie odnosi się do świata heterogenicznego, w którym informacja nie jest z góry dana, a ceny nie są automatycznymi parametrami, odzwierciedlającymi materialne warunki produkcji.

Podsumowanie

Jak widzimy, ze stosowaniem modelu konkurencji doskonałej wiąże się kilka istotnych problemów. Pierwszy problem polega na tym, że nie jest to model, który dobrze opisuje zjawisko konkurencji, ponieważ rywalizacja między przedsiębiorcami polega w rzeczywistości na zachowaniach całkowicie

¹⁸ Mises, kontynuując krytykę socjalizmu, krytykował również to stanowisko. W *Ludzkim działaniu* wyjaśnia, że sytuacje opisywane przez równania różniczkowe nie dostarczają żadnej informacji na temat ludzkiego działania, które *doprowadziłyby* do hipotetycznego stanu równowagi. Ponadto uważa, że stan równowagi jest konstrukcją czysto abstrakcyjną, której nie da się osiągnąć w zmieniającym się świecie. Przedsiębiorcy podejmujący decyzje produkcyjne nie uwzględniają cen równowagowych, ale analizują rozbieżność między cenami dóbr komplementarnych czynników produkcji a przyszłymi cenami produktów. Innymi słowy, hipotetyczne ceny równowagi nie grają roli w rzeczywistych decyzjach gospodarczych. Zob. Mises 2007, s. 601–604, 198–199; por. Machaj 2009, s. 65.

odmiennych niż te, które przedstawia model neoklasycyzmu. Stąd też nie możemy posłużyć się tym modelem do wytłumaczenia fenomenu ekonomicznego, jakim jest konkurencja. Jest on sprzeczny z samą naturą tego procesu, więc nie spełnia swojej podstawowej roli.

Drugi problem wiąże się z tym, że nie dość, iż konkurencja w sensie neoklasycznym opiera się na błędnych założeniach i źle opisuje mechanizmy konkurencji, to przede wszystkim nie jest ona pożądana ze społecznego punktu widzenia. Świat doskonałej konkurencji wcale bowiem nie oznacza efektywnego wykorzystania zasobów ani osiągnięcia dużego dobrobytu gospodarczego, ponieważ konsument tak naprawdę nie ma możliwości wyboru.

Jednym ze skutków ubocznych stosowania modelu konkurencji doskonałej do opisu rzeczywistości gospodarczej jest uznanie, że gospodarka socjalistyczna może sprawnie funkcjonować. Tymczasem jest to sprzeczne nie tylko z praktyką gospodarczą takich systemów, lecz przede wszystkim z osiągnięciami dyskusji teoretycznej na ten temat – i to jest trzeci problem.

Bibliografia

- Begg David, Fischer Stanley, Dornbusch Rudiger, 2003, *Mikroekonomia*, Warszawa, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Blankertz Stefan, 2005, *Kritische Einführung in die Ökonomie des Sozialstaates*, http://docs.mises.de/Blankertz/Blankertz_Oekonomie_Sozialstaat.pdf (grudzień 2009).
- Blaug Mark, 2000, *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Böhm-Bawerk Eugen von, 1959, *Capital and Interest*, South Holland, Libertarian Press.
- Czarny Bogusław, Rapacki Ryszard, 2002, *Podstawy ekonomii*, Warszawa, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Hayek Friedrich A. von, 1998, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Hayek Friedrich A. von, 2004, *Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu*, Kraków, Wydawnictwo Arcana.
- Hoppe Hans-Hermann, 2007, *A Theory of Socialism and Capitalism*, Alabama, Ludwig von Mises Institute.
- Hülsmann Jörg Guido, 2002, *A Theory of Interest*, „The Quarterly Journal of Austrian Economics”, vol. 5, no. 4.

- Jabłecki Juliusz, 2007, *Infinity in Economics. On the Significance of Assumption in Economic Theory*, working paper.
- Kirzner Israel M., 1973, *Competition and Entrepreneurship*, Chicago, The University of Chicago Press.
- Knight Frank, 1921, *Risk, Uncertainty, and Profit*, Chicago, University of Chicago Press.
- Kwaśnicki Witold, 2001, *Zasady ekonomii rynkowej*, Wrocław, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Laffer Arthur B., Fama Eugene F., 1972, *The Number of Firms and Competition*, „The American Economic Review”, vol. 62, no. 4.
- Landreth Harry, Colander David C., 2005, *Historia myśli ekonomicznej*, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lange Oskar, 1973, *Dzieła*, Warszawa, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Machaj Mateusz, 2009, *Prawa własności w systemie kapitalistycznym i socjalistycznym – studium porównawcze*, praca doktorska, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu.
- Mises Ludwig von, 1922, *Die Gemeinwirtschaft. Untersuchungen über Sozialismus*, Jena, Gustav Fischer.
- Mises Ludwig von, 2007, *Ludzkie działanie*, Warszawa, Instytut Ludwiga von Misesa.
- Robinson Joan, 1934, *What is Perfect Competition*, „The Quarterly Journal of Economics”, vol. 49, no. 1.
- Rothbard Murray N., 1976, *Praxeology: The Methodology of Austrian Economics*, <http://mises.org/rothbard/praxeology.pdf> (grudzień 2009).
- Rothbard Murray N., 2008, *Ekonomia wolnego rynku*, t. 3, Warszawa, Fijorr Publishing.
- Taylor Fred M., 1929, *The Guidance of Production in a Socialist State*, „The American Economic Review”, vol. 19, no. 1.